



Projekt „Wolontariat-włącz się!” z perspektywy doradcy zawodowego

Od kwietnia 2011 na Dolnym Śląsku realizowany jest projekt „Wolontariat – włącz się!”.

Jest to projekt inspirowany przygotowaniem Polski do Euro 2012 i zakłada aktywizację zawodową i społeczną 240 dolnośląskich bezrobotnych i nieaktywnych zawodowo. Już teraz w projekcie bierze udział aż 180 uczestników/uczestniczek. Podobne projekty już niedługo wystartują w pozostałych województwach miast gospodarzy Turnieju – na Mazowszu, Pomorzu i w Wielkopolsce. Projekty „Wolontariat – włącz się!” – we wszystkich 4 województwach są współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego. O sens i skuteczność tego typu programów aktywizacji zawodowej zapytaliśmy Agnieszkę Frydlewicz – doradcę zawodowego w dolnośląskim projekcie „Wolontariat – włącz się!”.

W projekcie na 1 uczestnika/uczestniczkę jest przewidziane 12 godzin indywidualnego doradztwa zawodowego – czy to wystarczy na przyzwoitą diagnozę predyspozycji zawodowych?

Dotychczas pracowałam w projektach, gdzie na 1 osobę przypadało średnio 4 godziny doradztwa zawodowego. W projekcie „Wolontariat – włącz się!” jest rzeczywiście aż 12 godzin na tego typu konsultacje – co daje doradcom szansę na solidną, wnikliwą diagnozę, poznanie „klienta” i przeprowadzenie wszystkich planowanych zadań, testów, wywiadów związanych nie tylko z bezpośrednimi predyspozycjami zawodowymi, ale i również z rolami w grupie i innymi umiejętnościami interpersonalnymi. Ważne jest również zidentyfikowanie tego, jak uczestnik/uczestniczka postrzega swój wpływ na własne życie – czy czuje, że ma na nie wpływ, czy widzi w nim tylko łaskawy/niełaskawy dla niego/niej los. Także uważam, że 12 godzin doradztwa zawodowego to jest bardzo dobry pomysł, warty naśladowania przez innych Projektodawców.

A jak Pani, z punktu widzenia doradcy zawodowego, który widzi projekt trochę inaczej, ocenia zaproponowaną w nim metodykę pracy z osobami bezrobotnymi i nieaktywnymi zawodowo? Czy to ma sens?

Uważam, że zaproponowany program aktywizacji zawodowej daje szansę na dobre poznanie uczestnika/uczestniczki i indywidualne dostosowanie dla niego/niej wsparcia, jakie przewiduje projekt. Dla mnie ważne jest to, że mogę zaobserwować element rozwoju naszych beneficjentów od momentu przyścia do projektu, rozpoczęcia szkoleń, aż do momentu pierwszych doświadczeń z wolontariatem. Z moich rozmów wynika, że dla wszystkich uczestników/uczestniczek był to pierwszy kontakt z doradcą zawodowym. Mogli



dowiedzieć się czegoś o sobie, potwierdzić lub zmienić swoje przypuszczenia o własnych predyspozycjach zawodowych i społecznych.

Dużą rolę w projekcie odgrywa również wolontariat. Dla większości uczestników jest to pierwszy kontakt z taką formą aktywności. Popieram bardzo ideę wolontariatu i gorąco zachęcam do niej uczestników. To wspaniała okazja na sprawdzenie siebie w różnych sytuacjach oraz na zawarcie nowych znajomości. Pracodawcy – wbrew pozorom – zwracają uwagę na to, czy ktoś działa aktywnie pomimo swojego braku zatrudnienia. Także wolontariat ma sens i wiele osób się do tego coraz bardziej przekonuje.

Podam przykład – jedna z uczestniczek początkowo nie była przekonana do idei wolontariatu i nie była z niego zadowolona, bo trafiła do organizacji sportowej, której profil nie odpowiadał jej zainteresowaniom. Zajmowała się w niej pracami porządkowymi w magazynie, co nie szło w parze z jej aspiracjom zawodowym. Na jednym ze spotkań ze mną powiedziała, że jednak ten wolontariat coś jej dał – nauczyła się asertywności. W pewnym momencie powiedziała „stop! Ja przyszłam się tu czegoś nauczyć, czy mogłabym być skierowana do papierkowej pracy w biurze, która mnie bardziej interesuje niż porządkowanie sprzętów”. Jej opiekun w organizacji powiedział: „Nie ma sprawy!” i została przeniesiona do pracy przy biurowej. W związku z tym nauczyła się umiejętności przydatnych wszędzie – się nie być uległą oraz właściwie stosować komunikaty.

Przykład ten często przywołuję w rozmowach z beneficjentami, którzy nie są przekonani do sensowności wolontariatu. Organizacje sportowe najczęściej oferują wolontariat przy imprezach sportowych, gdzie trzeba wykazać się umiejętnościami organizacyjnymi i społecznymi – takimi, jak np. współpraca z innymi ludźmi. Wiele uczestników i uczestniczek początkowo nie widzi w tego typu działaniach szansy na sprawdzenie siebie. Ale później przekonują się do wolontariatu i zaczynają dostrzegać, jak wiele się dzięki niemu nauczyli.

Lada chwila wystartują kolejne projekty w pozostałych województwach. Co by Pani poleciła osobom, które będą rekrutować doradców zawodowych. Na co mają zwrócić uwagę?

Przede wszystkim ważne jest, aby doradcy zawodowi, którzy będą pracować przy projekcie mieli już jakieś doświadczenie w kontakcie z osobami bezrobotnymi. To zupełnie inny rodzaj doradztwa! Osoby długotrwale bezrobotne są bardzo często zagubione i sfrustrowane. Trzeba mieć doświadczenie, aby dać im wsparcie, natchnąć do dalszych poszukiwań pracy i do aktywności.



Doradcom zawodowym z kolei polecam wiarę w siłę i sens tego, co robimy. To odnosi rezultaty!

Wiele osób spoza branży doradców zawodowych widząc ofertę projektu „wolontariat – włącz się!” zadaje pytanie, czym jest to tajemnicze IPD i IŚR (Indywidualny Plan Działania i Indywidualne Ścieżki Rozwoju). Czy mogłaby Pani w prostych słowach wytłumaczyć, o co chodzi?

Indywidualny Plan Działania przewiduje diagnozę zawodową każdego uczestnika/uczestniczki, a Indywidualna Ścieżka Rozwoju Zawodowego jest jego elementem – scenariuszem postępowania. Polega ona na przewidywaniu różnych możliwości rozwoju zawodowego. Określamy w niej, w którym kierunku powinniśmy podążać. Dodatkowo, określamy również możliwe bariery na drodze do osiągnięcia celu, oraz – co ważniejsze – sposoby redukcji tych barier. W przypadku napotkania rzeczywistej bariery, uczestnik wie, jak ją ominąć, aby działać dalej. IŚR opisuje różne sposoby działania w życiu, pokazuje, że jak coś się nie powiedzie to nie ma tragedii, bo mamy jeszcze plany alternatywne. W związku z tym niepowodzenia nie przerażają nas aż tak bardzo, bo mamy jeszcze 2 czy 3 rozpisane ścieżki do podążania. Co ważne – w IŚR uczestnik sam decyduje, do kiedy chce zrealizować dany cel – czyli np. skończyć niezbędny dla niego kurs/szkolenie/studia. Ponadto – w ramach zadania domowego – uczestnicy co jakiś czas mają przypominać sobie swoje IŚR i sprawdzać, czy podążają w dobrym kierunku i czy realizują sformułowane na doradztwie cele.

Każdy uczestnik dostaje do ręki dokument pod nazwą Indywidualny Plan Działania, gdzie ma wszystko zapisane na wypadek, gdyby kiedyś zapomniał, do czego dąży.

Takie patrzenie na siebie w kategoriach „co już mam” i „czego jeszcze mi brakuje” podbudowuje poczucie własnej wartości, uczy wyznaczać cele na przyszłość oraz uświadamia, że ma się wpływ na swoje życie – na pewno większy, niż myślimy!

Rozmawiała – Anna Fedas z zespołu odpowiedzialności społecznej Euro 2012.